Nr. 204. **Wtorek 6. Września 1864.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie między 2. a 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct
z przes. poczt. w państwie austrjack	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg
„ Rzeszy niemieck.	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank.	7 frank.
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 283 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów. oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu, Bolvard du prince Eugen 59.

LISTY wszelkie winny byc przesyłane franco. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Dzienniki wiedeńskie i konkordat.

Wszystkie prawie dzienniki wiedeńskie są liberalne a koroną ich liberalizmu są wycieczki ciągłe przeciw konkordatowi. Dziennik, któryby przeciw konkordatowi nie pisał, nie byłby konstytucyjnym, wolnomyślnym, postępowym, opozycyjnym. W innych kwestjach można być za lub przeciw, a zawsze pozostać liberalnym dziennikiem, jeżli się tylko w sprawie konkordatu jest w opozycji!

Jeżli mowa jest o rządach Bacha, liberaliści wiedeńscy nie wyrzucają mu cofnięcia konstytucji, wprowadzenia absolutnych rządów i t. p., ale jako najgorsze przedstawiają zawarcie konkordatu! Jeżli mowa jest o obecnych trudnościach i przeszkodach w rozwoju życia konstytucyjnego, liberalne dzienniki niezawodnie na pierwszem miejscu, jeżli nie na jedynem nawet, postawią konkordat! Przemysł upada — przez konkordat, kredyt upada — przez konkordat, nieukontentowanie u narodów — z konkordatu!

My nie będziemy wchodzić w ocenianie konkordatu austrjackiego, ale konstatujemy fakt, że w całej Austrji jedynie w wiedeńskim dziennikarstwie objawia się ta kołowacizna konkordatowa. Nie powiemy, żeby poza Wiedniem nie widziano niedostatków i niestósowności w wielu punktach konkordatu, ale poza Wiedniem widzą daleko ważniejsze potrzeby w innych zawodach życia politycznego i społecznego, i domagają się ich zaspokojenia. Poza Wiedniem nie wydaje się jakoś konkordat największą i jedyną zawadą na każdym kroku, a prasa postępowa ma wytknięte ważniejsze i naglejsze cele niż obalenie konkordatu. Co więcej, nam wydają się owe szermierki konkordatowe sposobem odwracania uwagi od głównych przedmiotów na podrzędne lub obojętne, podobnie jak eskamotery zwykle na obojętny przedmiot ściągają uwagę widzów, podczas gdy z głównym przedsiębrać mają zmiany niedostrzeżone. Nie chcemy bowiem wierzyć, aby dziennikarstwo wiedeńskie było w ręku samych niechrześcian i akatolików, a ci znowu co do pojęć politycznych stali na stanowisku Rumunów, Rusinów lub Serbów, których najgłówniejsze żądania i na polu politycznem odnoszą się zawsze do korzyści materjalnych i moralnych dla swego wyznania. A istotnie owe ciągłe szermierki konkordatowe dzienników wiedeńskich są albo mydleniem oczu, albo elukubracjami żydów i protestantów, którzy zwą się postępowcami, a są prawdziwemi wstecznikami, skoro interes swego wyznania wysuwają jako najgłówniejszy w życiu politycznem naprzód, i gotowi dla jego osiągnięcia poświęcić wszystkie inne interesa narodowe, nierównie ważniejsze, albo też te szermierki konkordatowe są bezmyślnem naśladownictwem, dobijającem się tanim kosztem sławy liberalizmu.

Jeszcze w końcu przypomnieć musimy, że spisując te uwagi, nie stajemy wcale jako bezwzględni obrońcy konkordatu austrjackiego. My chcieliśmy zwrócić uwagę na niestósowność szermierek ciągłych o konkordat w chwili, gdy inne, nierównie ważniejsze potrzeby czuć się dają wszędzie.

Z powstaniem w Wiedniu nowego dziennika: *Neue freie Presse*, zapowiadanego z takim hałasem, zdawało się, że przecie dziennikarstwo wiedeńskie przez samo współzawodniczenie na swobodniejsze i wszechstronniejsze wejdzie tory. Lecz *Neue freie Presse* jest kubek w kubek tem samem co dawna, tj. nie jest ani nową, ani wolną. Równie jak dawna pracuje na dwie strony. Z jednej, rywalizuje z dawną w usiłowaniach zaskarbienia sobie względów ministerstwa, z drugiej strony wiedząc, iż względy te o tyle rosnąć będą w wartości materjalnej, o ile znajdzie licznych czytelników, stara się dawną ubiedz nie nowym i trzeźwym, prawdziwie liberalnym poglądem na sprawy wewnętrzne i zewnętrzne, nie porzuceniem dawnych dróg i formułek pseudo-opozycyjnych przy dążności służalczej, lecz dostarczaniem publiczności tego samego pokarmu, i w tym samym kształcie zewnętrznym jak dawniejsza. Idąc tym torem, aby zyskać i nazwę liberalnego dziennika, rozpocznie niezawodnie i szermierki konkordatowe, bo to stało się jedyne pole popisów postępowych dla liberalnego dziennikarstwa wiedeńskiego!

Przegląd polityczny.

Wczoraj miał przybyć **car** do Berlina. N. Pan, który także w pierwszych dniach bm. miał się tam udać, nie wyjechał z Wiednia. Króla pruskiego nie było także w Berlinie. Więc podróż teraźniejsza cara jest prostym przejazdem w środek Niemiec. Rozpuszczono pogłoskę, że Gorczaków mu nie towarzyszy, że otrzymał nawet urlop trzymiesięczny, i że przeto teraźniejsza wizyta carska w Niemczech nie będzie miała znaczenia politycznego. Lecz mniejsza o pozory.

Baron Bach, poprzednik pana Gołuchowskiego i Schmerlinga przybył d. 2. bm. do Wiednia. Dzienniki wiedeńskie, znajdujące tłómaczenie na wszystko, czego im potrzeba, pobyt tego dostojnika w stolicy, usprawiedliwiają zamierzoną rewizją konkordatu. J. Eksc. ma zabawić w Wiedniu do 3 tygodnie, a mniemane obrady nad konkordatem toczyć się mają częścią w ministerstwie stanu, częścią w pałacu arcybiskupa Rauschera.

Sprawa Langiewicza perjodycznie odzywa się po dziennikach. Do zamącenia właściwych powodów, dla których dotąd jest trzymany, przyczyniają się najbardziej dzienniki wiedeńskie, które słysząc codziennie coś nowego, zadowalniają się podawaniem tych nowin, zapominając, iż późniejsze doniesienia sprzeciwiają się wprost poprzednim. Trzeba pamiętać, że od Langiewicza żądano słowa honoru na to, iż nigdy nie weźmie udziału w powstaniu polskiem, a Langiewicz odmówił. Najprawdopodobniejszem wydaje nam się tłumaczenie, jakie daje dobrze poinformowany korespondent wiedeński do berlińskiej *Börsen- i Handelsztg*, pisząc:

„Potwierdza się wiadomość, iż wypuszczenie Langiewicza zależy od pewnych warunków a mianowicie gwarancji, że exdyktator nie będzie więcej brać udziału w powstaniu polskiem, ani nigdy nie wystąpi czynnie przeciw Austrji. Rząd szwajcarski, który zażądał wypuszczenia jego, nie może złożyć takiej gwarancji, gdyż sam Langiewicz wzbrania się przyjąć honorowe zobowiązanie, iż nigdy nic nie uczyni dla powstania polskiego, i że nie będzie zakłócał spokojności ziem polskich w Austrji. I bez reklamacji szwajcarskiej dawnoby nastąpiło było puszczenie Langiewicza na wolność, gdyby tylko on złożył takie oświadczenie.“

Rząd **saski** uwziął się na *Ojczyznę* polską. Czytamy znowu list gończy za trzecim już współpracownikiem tegoż dziennika, za panem Wagnerem, byłym profesorem z Warszawy, którego po wytoczeniu dla miłości Moskalów śledztwa, zostawiono na wolnej nodze, lecz następnie nie znaleziono ani w Lipsku ani Dreźnie.

W **Szlezwik-Holsztynie** miało się ostatniemi czasy pojawić mnóstwo ajentów moskiewskich, którzy usiłują nawracać Niemców na wyznanie oldenburgsko-petersburgskie. Wywód praw z dowodami, podany ze strony Augustenburga do bundestagu na poparcie jego kandydatury, wynosi około 40 arkuszy folio. Oldenburg nie wniósł jeszcze nic na piśmie.

Jeszcze się nie skończyła kampania szlezwicka, ani wojsko pruskie nie wróciło z tryumfem do Berlina, ajuż rośnie jego buta żołnierska. Waleczni ci sądzą, iż pana Boga złapali za nogi i nie kryją się wcale z tem, że dalszem powołaniem ich będzie tłumić swobodę konstytucyjną i gromić takzwanych demokratów. Zdarzyło się kilka nowych wybryków zarozumiałości junkiersko-żołnierskiej.

Z Malborga donoszą dnia 29. sierpnia do *Köen. Ztg.* o nadużyciu, jakiego się dopuściło kilku żołnierzy z 1. pułku huzarów należących do komendy, która z nad granicy królestwa Polskiego maszerowała do Gdańska i tam w przechodzie zanocowała. Podoficer i kilku szeregowców udało się do salonu w ogrodzie tamtejszej resursy obywatelskiej, gdzie tak zaczęli hałasować, iż gospodarz widział się zmuszonym poprosić ich o zachowanie się przyzwoitsze. Podoficer obrażony, gdy na słowa obelżywe tą samą odpłacono mu monetą dobył pałasza, aby nim dać się we znaki „demokratycznemu motłochowi.“ Byłoby może przyszło do podobnie krwawej sceny, jaką wywołał pan porucznik v. Sobbe w Wielawie, lecz na szczęście wydarto podoficerowi pałasz, a tymczasem nadbiegł dowódzca oddziału i nakazał żołnierzom natychmiast opuścić salę. W ten sposób skończyło się tylko na kilku sińcach.

W **Belgii** w Mechlinie od kilku dni odbywa się kongres tak zwany katolicki. Biorą w nim udział głównie przewódzcy i członkowie znaczniejsi klerykalnego stronnictwa w Belgii. W roku zeszłym przybyła także dość znaczna liczba cudzoziemców, którzy w większej części przynajmniej podzielają opinie tutejszego stronnictwa, zowiącego się katolickiem, w roku bieżącym mniej przybyło cudzoziemców, z których nauką i stanowiskiem właściwie jeden tylko do osób słynniejszych należy, tj. ks. biskup Dupanloup, który wbrew twierdzeniu *Opinion nationale* wziął udział w kongresie. Na pierwszem posiedzeniu kongres ukonstytuował się wybrawszy arcybiskupa mechlińskiego, ks. kardynał Sterkx prezesem honorowym, barona de Gerlache prezesem, czterech innych wiceprezesami, a p. Ducpetiaux sekretarzem jeneralnym. Następnie podzielono się na pięć sekcyj, z których czwarta ma jeszcze podsekcją osobną. Sekcje te są następujące:

1 sekcja: Sprawy religijne. Prezesem jej jest hr. de Villermont, gorliwy werbownik żuawów papiezkich w Belgii.

2 sekcja: Sprawy miłosierdzia i ekonomii chrześcjańskiej.

3 sekcja: Wykształcenie i wychowanie chrześcjańskie; prezesem tej sekcji jest pan Naméche, wicerektor lowańskiego uniwersytetu.

4 sekcja: Literatura i sztuki piękne ze stanowiska chrześcjańskiego,

podsekcja, muzyka religijna; wiceprezesem tej podsekcji jest p. Alberding-Thym, kupiec i literat, jeden z pierwszych przywódzców stronnictwa klerykalnego w Hollandji.

5 sekcja: Wolność religijna, publikacje, stowarzyszenia, organizacja; prezesem jest tu pan Dechamps. I w tej sekcji utworzyła się podsekcja, mająca zająć się sprawami prasy, reprezentowana przez redaktorów dzienników klerykalnych belgijskich. W pracach tych miał podobno wziąść udział jeden tylko publicysta mieniący się być liberalnym, p. de Molinari, przyjaciel Moskwy. Podsekcja zajmująca się prasą zamyśla utworzyć biuro telegraficzne, na wzór Havas, na użytek wyłączny prasy katolickiej.

W dziennikach **paryzkich** czytamy obszerne opisy manewrów wyprawianych pod Chalons, w obliczu cesarza. Nie nastręczają one nic nadzwyczajnego. Marszałek Mac Mahon został tam podobno mianowany naczelnym dla Algieru.

Mowy liberalne kilku ministrów, miane przy zagajeniu rad jeneralnych, nastręczają dziennikom półurzędowym sposobność do robienia kapitału politycznego na rzecz drugiego cesarstwa.

Constitutionnel z d. 2. bm. zamieszcza artykuł, podpisany przez pana Limeyraca, w którym, wskazując na mowy ministrów Rouher, Roulanda i Béhic przy otwarciu rad jeneralnych, powiada: „Któż zdoła wobec tych wynurzeń myśli rządowych zaprzeczyć cesarstwu ducha postępu i inicjatywy? W ograniczonych rządowych sferach, jakoteż obszerniejszych, państwa, znajdujemy w polityce rządu te same dążności do rozwinięcia szybkiego i o ile możności dokładnego zasad z roku 1789, znajdujemy w nim znowu tę samą myśl użyczenia Francji wszelkich dobrodziejstw postępu a przytem chęć uchronienia tejże od wybryków rewolucji.“

W Paryżu z drukarni p. Dentu wyszła temi dniami broszura pod tytułem: *Europa w r. 1864.* Broszura ta zgłębia przyczyny kwestji, dzielących obecnie mocarstwa europejskie. Proponuje ona rodzaj przymierza między Francją, Anglią i Moskwą, co pewnie nie jest małą rzeczą, lecz żąda także a jest to daleko więcej — kongresu jurystów, zwołanych ze wszystkich krajów, ażeby zredagować międzynarodową księgę prawa, opierającą się na nowych zasadach europejskiego prawa publicznego. Kongresowi takiemu dobry i pewny skutek przepowiada autor broszury, który nie zdaje się być jurystą. Polską sprawę traktuje w myśli antipolskiej — i to bardzo naturalnie, bo mocarstwom zachodnim proponuje na sprzymierzeńca Moskwę. Cała robota pochodzi albo od luźnego człowieka, który broszurą chciał sobie napędzić kilkanaście tysięcy franków do kieszeni, albo należy do rzędu zwykłych fajerwerków drugiego cesarstwa, które w sposób dla niego złowrogi przestają już zwracać uwagę.

Wiadomości z **Petersburga** tyczą się wyłącznie organizacji wojskowej carstwa. Znowu wyszedł carski ukaz, który postanawia co następuje: W czasach wojennych liczyć ma batalion piechoty 900 ludzi, batalion strzelców 720; w czasach pokojowych istnieją trzy kategorje: wzmocniona stopa pokojowa z 680 ludźmi na batalion, zwyczajna stopa pokojowa z 500 ludźmi na batalion i zredukowana stopa kadrowa z 300 ludźmi na batalion. Bataliony saperów mają tylko dwa pierwsze gatunki stanu czynnego.

Przez drugi rozkaz „najwyższy do wydziału wojny, z dnia 13. (25) b. m., oddzielny korpus straży wewnętrznej znosi się. Obowiązki jakie miał ten korpus wkładają się na ustanowione obecnie wojska miejscowe, a mianowicie: przyjmowanie, umundurowanie, ćwiczenie rekrutów i posyłanie ich na wojska rezerwowe; obowiązki zaś miejscowej służby wewnętrznej wkładają się na bataliony gubernialne i na komendy powiatowe. Do składu wojsk miejscowych należeć także mają pułki i bataliony forteczne, oraz komendy etapowe. Części te wojsk pozostają na dawnych zasadach. Obowiązki administracyjne, które należały do jenerałów okręgowych i do dowódzców batalionów, mają być podzielone pomiędzy nowo utworzone posady: naczelnika wojsk miejscowych o kręgu wojennego i gubernialnych naczelników wojennych.“

Ustawa włościańska w Rumunii ogłoszona została osobną odezwą z d. 26. sierpnia, która opiewa:

„Włościanie! Zaspokojone zostały nareszcie. Wasze najwyższe oczekiwania, spełniona obietnica, uczyniona przez mocarstwa europejskie w artykule 46 traktatu paryzkiego, zapewniony interes ojczyzny i bezpieczeństwa posiadłości ziemskiej i najgorętsze życzenie mojej duszy. — pańszczyzna już zniesiona, a wy jesteście wolnymi panami i właścicielami ziemi, którą macie w posiadaniu.“

„Ze czcią przystąpcie do ołtarzów i dziękujcie Bogu, iż za jego przyczyną wzniosłą nadszedł w końcu ten weselny dzień, gdyż od tego dnia jesteście wolnymi, macie swoją własność i ziemię, macie drogą, ukochaną ojczyznę. Wszystkie przymusowe węzły, które dotychczas między wami i właścicielami dóbr istniały, znoszą się za wypłatą słusznego wynagrodzenia, a nadal wiążą was tylko interesa swobodnych stosunków. Lecz jako wolni obywatele, którymi się teraz staliście, nie zapominajcie, iż jesteście kmieciami i że macie ziemię uprawiać. Nie porzucajcie szlachetnego powołania waszych ojców, wytrwajcie przy niem, użyźniajcie ziemię, zakładajcie ogrody, zakładajcie szkoły, ażeby wasi synowie ucząc się mieli sposobność do poznania praw nadanych wam ustawą z d. 2. (14.) maja! Lecz więcej nad wszystko powinniście zostać tem, czemeście byli: mężami pokoju i porządku! Miejcie zaufanie do księcia, który pragnie waszego dobra! Bądźcie przykładem posłuszeństwa w obec praw i w miłości ku ojczyźnie rumuńskiej, której jesteście wolnymi i równouprawnymi synami.

„A teraz, mili włościanie, przystąpcie z ochoją i miłością do waszej wolnej od teraz pracy, która człowieka podnosi, uszlachetnia i wzbogaca, a Bóg waszych ojców pobłogosławi waszemu ziarnu, które poraz pierwszy rzucicie na wolną waszą glebę!“ Dan w Bukareszcie w dniu 14. sierpnia 1864.

Podpis. Aleksander Joan I. Cogolniczano, Crezulesco, Balanesco, jenerał Mann.

Równocześnie prezydent ministrów rozesłał okólnik do prefektów, następującej osnowy: „Panie prefekcie! Wybadasz pan natychmiast, ilu inżynierów-topografów mieszka w obwodzie przez pana administrowanym, i czy i pod jakiemi warunkami zechcieliby ci wziąść udział w wymiarze i parcellowaniu ziemi, mającej się między włościan rozdzielić, a sprawozdanie o tem złożysz mi pan jak najprędzej; ta bowiem czynność rozpocząć się musi natychmiast i tej jeszcze jesieni, ażeby każdy wiedział jak stoi i co mu się z ziemi i gruntu należy a co nie.

„Jak widzisz panie prefekcie z dołączonych dokumentów, wejdzie ustawa włościańska w życie dopiero z dniem św. Jerzego t. j. 23. kwietnia 1865 roku. Masz więc pan największą uwagę zwrócić na to, ażeby do tego terminu włościanie nie opuszczali swych robót, lecz odrabiali je swoim panom w dotychczasowym sposobie i rozmiarze, ażeby nie uniemożebnić robót jesiennych i nie sprowadzić szkód dla rolnictwa, tego największego źródła bogactw w naszym kraju. Z wszelką pewnością spodziewam się panie prefekcie, iż z gorliwością i inteligencją, której rząd od pańskiej wysokiej funkcji wymagać zupełne ma prawo, uważać będziesz, ażeby porządku i ustaw nigdzie nie naruszono. Oświadczysz pan naszym włościanom i wytłómaczysz, dlaczego żąda się od nich chwilowego wytrwania w teraźniejszych stosunkach, i zawezwiesz ich pan ażeby dowiedli, iż pragną pokoju i wdzięczni są swemu dostojnemu oswobodzicielowi.

Przyjm panie prefekcie, wyraz mojego szacunku. Bukareszt 14. sierpnia 1864 r. Prezydent ministrów Kogolniczano.“

Co się tyczy nowo dekretowanej ustawy włościańskiej, to składa się ona z 54 artykułów i różni się tem od majowej, iż włościanom pańszczyźnianym nadaje tylko ziemię na własność, którą dotychczas tylko jako użytkujący w posiadaniu mieli; iż włościanie nie mający ziemi, otrzymają takową z dóbr skarbowych; iż dalej z jednych dóbr najwięcej trzecia część wydzieloną być może dla włościan, a część brakująca wydzielać się będzie z dóbr skarbowych; i że w końcu właściciele dóbr otrzymają stosowne wynagrodzenie. Teraźniejsze posiadanie włościan datuje się jeszcze od ustanowionego przez Moskwę w roku 1829 d. 12. lipca regulaminu organicznego, wedle którego podzielono włościan na trzy kategorje. Pierwsza kategorja: Włościanin, posiadający trzy lub cztery sztuki bydła pociągowego; druga kategorja: włościanin, mający dwie sztuki takiegoż bydła; trzecia kategorja: mający mniej jak dwie sztuki bydła. Odpowiednio temu podziałowi otrzymali włościanie na użytek w Wołoszczyźnie po 10, $7._{50}$ i $3._{75}$ hektarów ziemi, na Multanach zaś i w Bessarabii po 13, 10 i 6 hektarów ziemi.

Te same więc obszary ziemi otrzymają włościanie tych trzech kategoryj podług nowej ustawy na własność. Za to płacą oni na Wołoszczyźnie do skarbu podług kategorji 133, 100 i 71 piastrów przez piętnaście lat, a w Multanach i Bessarabii po 94, 73 i 51 piastrów (1 piastr równa się mniej więcej 10 centom). Właściciele dóbr otrzymają podług tych kategorji za każdą głowę wynagrodzenie po 1.521, 1.148 i 816 piastrów na Wołoszczyźnie i w podobny sposób na Multanach i w dzielnicy besarabskiej po 1076, 835 i 592 piastrów od głowy. Na sumę przypadającą za każde 50 włościan, wystawi rząd obligację indemnizacyjną; mniejsze sumy będą wypłacane gotówką. Co roku przeznaczoną będzie losem pewna ilość obligacyj do wypłaty; pomimo tego muszą być wszystkie obligacje umorzone w przeciągu lat piętnastu. Przyznać należy, iż to jest bardzo prosty sposób indemnizacyjny.

O spisku w Tyrolu południowym zamieściła *Const. Oestr. Ztg.* rodzaj półurzędowego komunikatu dla zniszczenia kursujących pogłosek, i objaśnienia publiczności. Dziwić się się tylko wypada, że ogłaszają rzeczy takie, zanim jeszcze wytoczono i ukończono śledztwo sądowe. Czytamy bowiem szczegóły, o których dowiedzieć się można jedynie z aktów inkwizycyjnych. Nie wchodząc, o ile słuszności ma dziennik ów wiedeński, powtórzymy po prostu co pisze:

Wobec rozmaitych wersyj, jakie krążą o najnowszych wypadkach w południowym Tyrolu, ciekawem będzie bez wątpienia następujące opisanie właściwego stanu rzeczy, które otrzymaliśmy z wiarogodnego źródła. Mianowicie piszą nam z Trydentu pod dniem 27. sierpnia: „Przedsiębrane w nocy z 19. na 20. b m. tu i w okolicy aresztowania są Wam już zapewne wiadome, gdyż wypadek ten był przedmiotem rozmaitych artykułów w dziennikach tutejszych, z których przeszedł następnie do dzienników wiedeńskich. I jeźli ja o tej sprawie piszę jeszcze, czynię to dla tego tylko, ponieważ się przekonałem, że po dziennikach obiegają w tym względzie rozmaite mylne pogłoski.

Tak utrzymują niektórzy, że miało chodzić o szalony, izolowany i z chwilowego natchnienia wypływający rozruch, gdy tymczasem z drugiej strony szerzy się wiadomość, że władzy powiodło się schwytać tylko zwiedzionych i obałamuconych, a właściwi przewódzcy zdołali uratować się ucieczką.

Obie wersje zdają się być mylne. Ja z mojej strony mogę zapewnić, że całe to przedsięwzięcie było ukartowane przez pewną rękę, i że pierwsze początki jego datują się z owego czasu, gdy w maju 1863 odbywał się tu jubileusz koncylium trydentyńskiego. Już wtedy został ułożony plan, by rzuceniem petard i bomb zakłócić festyn, a rozrzuceniem proklamacyj osłabić i zamącić wrażenie, jakiego obawiano się ztąd na ludności.

Tylko zbyt mały udział, a nawet wstręt, jaki objawił się u ludności przeciw takim demonstracjom, skłonił przewódzców odstąpić od swojego zamiaru, i jubileusz odbył się spokojnie, a przynajmniej nieuzyskały demonstracje takiej rozciągłości, jakiej życzyli sobie przewódzcy. Nie przestali oni jednakże utrzymywać ciągłych stosunków z członkami komitetu d'azione w Medjolanie, i wypełniać ile możności nadchodzące ztamtąd rozkazy. Jeżeli zamierzony rozruch nie nastąpił pierwej jeszcze, zawdzięczać to trzeba po części zbyt małej chęci niektórych mieszkańców południowego Tyrolu, by narażać się na niebezpieczeństwo, a po części nieustannej czujności władz tutejszych, które ani na chwilę nie spuszczały z oczu znanych koryfeuszów agitacji, i które nie dawały się wcale łudzić chwilową pozorną spokojnością.

Mylnem jest także zdaniem mojem mniemanie, jakoby rząd piemoncki uwiadomił władze tutejsze o przygotowującem się powstaniu i wskazał kierujące osobistości; władze tutejsze postępowały bez wątpienia samodzielnie na podstawie zrobionych od dawna z ogłędnością spostrzeżeń, i ich niezmordowanej czujności mamy do zawdzięczenia, żeśmy uniknęli wybuchu, który — jakkolwiek przedsięwzięcie to byłoby szalone i mało widoków trwałego powodzenia — mógł przecież napełnić trwogą i przerażeniem ludność, a rządowi byłby ściągnąć zarzut, że dał się zejść niespodzianie i zaniedbał dopełnić obowiązku, nie przytłumiwszy w zarodzie tak szalonego zamiaru, mogącego pogrążyć w nieszczęściu wiele rodzin. Teraz jednakże jesteśmy już zapewnie na długie czasy zabezpieczeni od ponowienia się podobnych agitacji, gdyż nie tylko obałamuceni, ale także przewódzcy przedsięwzięcia są z małemi tylko wyjątkami w ręku władzy, która umiała pochwycić wszystkie nitki sprzysiężenia — gdyż tak nie inaczej musimy nazwać ukartowane zabiegi — i przerwała je w taki sposób, że związanie ich napowrót wymagałoby przynajmniej dłuższego znowu czasu.

Jeżeli z jednej strony sięgają te nitki aż do Medjolanu, a mianowicie do rzydującego tam Comitato d'azione, tedy z drugiej strony nie dadzą się zaprzeczyć także stosunki zawiązane z Garibaldim. Znaczna część aresztowanych należała do liczby towarzyszów Garibaldego, i przy zaaresztowaniu przedsięwzięcia liczono — nie wiem czy słusznie czy niesłusznie — na jego pomoc, który, chociażby nie stanął zaraz przy pierwszym zamachu, oczekiwano przynajmniej na jego pomoc. Plan spiskowych bowiem, o ile jestem zawiadomiony, zmierzał do tego, by wywołać wojnę partyzancką, rzucić się w góry i tam trzymać się tak długo, ażby nadeszły bandy, które zaczęły się już tworzyć u granicy, a później jak się spodziewano nawet znaczniejsza liczba sił zbrojnych pod osobistem dowództwem Garibaldego. Czy zamiar atakowania załogi w Trydencie, rzucania w dniu wybuchu w Trydencie, Rivie i Roveredo bomb Orsiniego do miejsc publicznych, najwięcej odwiedzanych przez oficerów, zniszczenia kolei żelaznych i linij komunikacyj, jako też drutów telegraficznych — istniał rzeczywiście i były już przygotowane środki do wykonania, lub czy skończyło się w tej mierze tylko na życzeniu, tego nie mogę powiedzieć. To pewna, że w Saone, w powiecie Tione znaleziono skład broni, i że przytem do 170 karabinów z bagnetami, mundury i czerwone tak zwane garibaldowskie bluzy dostały się w ręce władzy. Jestto zapewnie ta sama broń, którą już dawniej ukryto pod Cumano, a później zabrano ztamtąd i schowano pod Saone, podobnie jak pod Brescią zabrano znaczną ilość broni, którą jednak rząd piemoncki odkrył i skonfiskował.

O ile wiadomo dotąd, pojmano 22 osób jako zawikłanych w tem przedsięwzięciu, między temi większą część głównych agitatorów, a to w Trydencie, Pergine, Tione, Roveredo, Riva, Saone, Mezzolombardo, Mori, Male, Cles, Strigno i w górach w pobliżu Borgo; znaleziono przy nich wiele proklamacyj, oryginalnych listów szefa komitetu medjolańskiego i innych kompromitujących papierów, a niektórzy z nich złożyli już jak słychać obszerne zeznania, które w zupełności potwierdzają domysły władzy.

W sprawie żeglugi parowej na Dniestrze wytoczone po dziennikach krajowych zażalenie na zakład warszawski Zamojskiego i Spółki, doczekało się wreszcie odpowiedzi, którą zamieścić jesteśmy tem bardziej zniewoleni, ile że wydaje nam się słuszną, i oczyszcza zakład krajowy z zarzutów, zbyt skwapliwie czynionych. Jakiś p. Łukasz z pod Gródka, świadomy rzeczy, odwołując się do znanego artykułu *Gaz. Lwowsk.* pisze:

Autor artykułu nie biorąc na uwagę żadnych okoliczności, mogących wpłynąć na obecne niepowodzenie żeglugi na Dniestrze, ogłosił statek parowy, pochodzący z fabryki Warszawskiej za zupełnie niezdatny dla żeglugi dniestrzańskiej, i że ten „okręt,“ jak go ironicznie nazywa, rozchwiał wszystkie nadzieje zysków, jakich kraj i przedsiębiorstwo po tym jedynym okręcie się spodziewały. Nadmienia, że parostatek przy pierwszej próbie nie wytrzymał, że się w nim coś popsuło, i z tego powodu przezimować musiał w Zaleszczykach, że przy powtórnej próbie na przebycie mil 19 z Koropca do Żurawna potrzebował dni 23. Radzi zatem Towarzystwu po uskutecznieniu rekonstrukcji statku przez obcą fabrykę powierzyć takowej dalsze swe losy, a wskrzesiwszy tym sposobem upadłe nadzieje, płynąć dotąd swobodnie i bezpiecznie po złote runo rokowanych zysków. To wszystko wszakże dotyczy tylko statku; a Dniestr? . . . . o tym nawiasowo tylko autor artykułu nadmienia, że spławność jego dalszych nie potrzebuje komentarzy, bo jest skądinąd dostatecznie udowodniona. Z tego więc wniosek, że Dniestr niczemu nie winien, tylko parostatek, który po nim płynąć nie chce. Po czyjej stronie jest słuszność, zobaczymy z następujących okoliczności wpływających przeważnie po części na niedotrzymanie, po części na zmianę niektórych punktów kontraktu ze strony Fabryki Machin.

I tak najsamprzód co do nieudania się pierwszej próby, mającej się odbyć zaraz z wiosną 1863 r. po puszczeniu pierwszych lodów na Dniestrze. Polityczne wypadki w królestwie Polskiem uniemożebniły dopełnienie tego warunku w zupełności.

Aczkolwiek parostatek i gabary jeszcze przed oznaczonym terminem były wykończone, nie mogła fabryka machin dostawić kotła i maszyny do Żurawna, ponieważ dyrekcja kolei Warszawskiej nieprzyjmowała podówczas żadnych frachtów na swoje ryzyko. Z tego powodu i próba dopiero w spóźnionej porze lata 1863 r. odbywać się mogła, tj. wtenczas, kiedy woda Dniestru w najniekorzystniejszym była stanie, i kiedy ze wszystkiemi tej rzece właściwemi przeszkodami dla żeglugi walczyć wypadało. Nic więc dziwnego, że się próba nie udała, i że się coś popsuło, kiedy dwa tak surowe żywioły, jak niewyprobowany parostatek z dziewiczym Dniestrem ze sobą się starły. Przewidziała to fabryka machin, że parostatek poniekąd znajdzie się potrzebie zwalczać różne zawady, w nieoczyszczonym korycie Dniestru, — ale to tylko przy normalnym stanie wody; — zbudowała też parostatek nad umowę, a mianowicie zamiast dać machinę parową i kocioł pracujący pod ciśnieniem 4ch atmosfer o sile 40tu koni, dała machinę parową i kocioł o sile 45ciu koni, przy ciśnieniu trzech atmosfer. Ta okoliczność postawiła cały parostatek w daleko korzystniejszych warunkach niż sam kontrakt mieć chciał: bowiem podniosłszy siłę pary w kotle do $3^1/_2$ lub do 4ch atmosfer, otrzymuje się przy pierwszem podwyższeniu ciśnienia siłę machiny na 52, przy drugiem na 60 koni.

Autor artykułu nadmienia, że pełnomocnik fabryki, wchodzący w układy z Towarzystwem żeglugi parowej na Dniestrze, przekonawszy się naocznie o spławności Dniestru, zobowiązał się dostarczyć statku zastosowanego do biegu wody i do wszelkich wymagań miejscowych. Pod tym względem uczynił pełnomocnik co tylko mógł uczynić najpraktyczniejszego: postanowił bowiem zbudować statek o najsilniejszych wiązaniach żelaznych zamiast drewnianych, jak to kontraktem było zastrzeżone, aby tym sposobem zabezpieczyć go w czasie jazdy od uszkodzeń, kiedy wpadnie na ławę kamienistą; co się okazało nader zbawiennem, jak tego dowiodła zeszłoroczna a obecnie 30sto milowa podróż z Uścieczka do Żurawna, o czem autor artykułu wcale nie wspomina, że statek pomimo kilkakrotnych uderzeń o ławę kamienistą, najmniejszego niedoznał uszkodzenia, czego byłby z pewnością nie uniknął, gdyby siła machiny była mniejszą a wiązania były drewniane.

Jeżeli więc wszystkie wyżwymienione i wiele jeszcze innych nieznanych nam lecz domysłowych okoliczności zesumujemy, podróż parostatku z Koropca do Żurawna, na którą 23 dni potrzebowano, nie wyda się tak zatrważającem i w rocznikach żeglugi parowej niepraktykowanem zjawiskiem. Cóż bowiem statek winien, jeżeli wpadnie gdzie na progi nieuprzątnione z koryta, albo na miałką wodę, jak np. za Świcą, gdzie woda zaledwie 5 cali miała głębokości, albo jeżeli paliwo nieumiejętnie zastósowane było do długości rusztów, jeżeli nie było suche i rdzenne mogące wydać płomień i ciepło odpowiednie, a przytem jednostajne i stałe ciśnienie pary w kotle utrzymać. A nareszcie sam prąd wody Dniestru, który w normalnym stanie ma w niektórych miejscach nie całą stopę chyżości na sekundę, w innych 4, w niektórych 7, 8, 9, a nawet 11, jak tego ostatnia 15stu dniowa próba dowiodła, usprawiedliwia ów niepewny a przytem powolny pochód statku.

Gdzie przeszkód na Dniestrze nie było, tam statek okazał zadawalniające rezultaty; na to ma fabryka wyraźne raportami stwierdzone dowody, tak swego inżyniera, jako też kontrolora żeglugi parowej na Dniestrze. Drogę z Chmielowa do Starej Wsi wynoszącą mil $3^1/_2$ odbyto według podania w 8iu godzinach i 30tu minutach, z czego najoczywiściej okazuje się, że statek pracując dziennie godzin 14, może odbyć drogę 20sto milową w 46ciu godzinach i 45 minutach, a że nadto holował gabarę, barki i dwa statki do czyszczenia rzeki, udowodnił przeto użyteczność swą dostatecznie, i w takich warunkach mógłby śmiało bez rekonstrukcji odbywać przeprawę między Czartorją a Okopami.

Jeżeli Towarzystwo Ż. P. na Dniestrze miało na celu siłę i zanurzalność statku zastósować do głębokości i natury rzeki, wypadało w tej mierze porozumieć się poprzednio z fabryką, ażeby ta, zbadawszy należycie stan rzeki, zbudowała statek o takiej sile, jakaby się według największego prądu wody okazała konieczną. Lecz w takim razie nie figurowałby w kontrakcie punkt o sile 40konnej, ale właśnie główny przedewszystkiem stanąłby warunek ten, ażeby siła statku zastósowaną była taka, jaką fabryka po dokładnem zbadaniu rzeki uzna za właściwą. W takim stanie rzeczy nie zobowiązywałaby się była fabryka dostarczyć parostatku na dzień 4. kwietnia następnego roku, wszakże samo zbadanie Dniestru wymagałoby sporego czasu, lecz fabryka machin, mając u siebie obstalowany statek ze szczegółowem podaniem siły, wymiarów i konstrukcji, musiała się domyślać, że to wszystko z góry już obliczonem zostało. Nadzwyżka zaś w sile machiny z kotła dodana przez fabrykę, niemniej wiązania żelazne, zamiast drewnianych, miały na celu jednanie sobie zaufania Towarzystwa; przekonany bowiem jestem, że na ten kosztowny dodatek, wynoszący o kilka tysięcy rubli sr. więcej nad ugodę, żadna inna fabryka z faworu dla krajowego przedsiębiorstwa byłaby się nie zdobyła.

To, co się wyżej powiedziało o zbadaniu rzeki przez pełnomocnika fabryki, nastąpiło już o wiele później, a mianowicie we wrześniu 1862 po zawarciu kontraktu, kiedy roboty w fabryce machin dla parostatku i gabary w Żurawnie już były rozpoczęte. Podobnie też i przybycie do Żurawna innego fachowego ze strony fabryki, znającego się dokładnie na naturze rzeki, wypadło na wezwanie Towarzystwa już w czasie rozpoczęcia robót w Żurawnie.

Po dokładnem zrewidowaniu Dniestru przedstawił tenże wydelegowany z Fabryki swoje szczegółowe i umiejętne uwagi w tym przedmiocie Towarzystwu na dniu 30. września 1862 r. na piśmie, z wyraźnem zastrzeżeniem, aby przedsięwzięto bezzwłocznie uregulowanie rzeki, bez czego żegluga jest niepodobną. To przedstawienie zostało pominięte milczeniem, a fabryka nie uwiadomiona o tych uwagach w swoim czasie przez Towarzystwo, otrzymała je na drodze prywatnej dopiero wtenczas, kiedy parostatek i gabary znajdowały się już na Dniestrze. Domyślając się przeto, że na innej drodze poczyniono na rzece, co należało, nie wdawała się Fabryka więcej w tę sprawę, lecz pilnowała się kontraktu.

Jakaż więc z tej długiej rozprawy krótka treść a z niej wniosek?... Może ten, że Dniestr nie zdatny do żeglugi? Bynajmniej. Dniestr jest spławny, a może być i spławniejszy jeżeli:

1. Usunięte zostaną przeszkody, a rzeka będzie uregulowaną tak aby woda jej miała bieg jednostajny; w takim razie można śmiało zaręczyć, że statek z Fabryki Warszawskiej obejdzie się bez rekonstrukcji i potrafi iść w zawody z każdym gdzie indziej zbudowanym okrętem.

Jeżeli zaś Towarzystwo Ż. P. na Dniestrze postanowiło prowadzić żeglugę w warunkach koryta Dniestru, w jakich tenże obecnie się znajduje, to wypadnie mu, nieodzownie zaopatrzyć się w większą ilość statków różnych, a mianowicie takich, któreby przy każdym stanie wody i to do wszelkich przeszkód z zastósowaniem odpowiedniej siły do tych okoliczności funkcjować mogły. — Statek bowiem z Fabryki Warszawskiej wszystkim warunkom sam jeden odpowiedzieć nie jest w stanie. Niepodobna bowiem wymagać, ażeby jeden parostatek łączył w sobie dwa przeciwne przymioty, t. j. większą siłę a małą zanurzalność, bo te dwa warunki w różnym ze sobą stoją stosunku.

A kiedy po usunięciu zawad i przeszkód na Dniestrze, czego najusilniej fabryka zalecać nie przestanie, żegluga swobodnie zakwitnie na tej ojczystej rzece, to i fabryka warszawska z rezygnacją zniesie niesprawiedliwość dzisiejszego zarzutu; lecz żalu swego utaić nie zdoła, że na utorowanej przez nią drodze, obcy żywioł zbierać będzie owoce, dla których ona prócz strat materjalnych, najdroższe — co dotąd posiadała — nieskazitelne swe imię złożyła w ofierze.

Z naszej strony nie możemy przemilczeć obawy, że towarzystwo nasze żeglugi parowej na Dniestrze o wiele smutniejsze doświadczenia będzie robiło z fabrykantami i inżynierami zakładów w Florisdorfie i w Pradze, czego mały przykład miało już w r. 1859 z panem Dingleyem przy badaniu koryta rzeki, którego sprawozdanie okazało się zupełnie niepraktyczne, i zmusiło spółkę dniestrową do wysłania innego, sumienniejszego człowieka.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 1. września.

(B) Ktoby chciał przekonanie swoje ugruntować na pismach półurzędowych, na objawach dyplomatycznych; mógłby sądzić że pokój ustalony, że Francji nie zagraża koalicja, że wkrótce wszystkie europejskie państwa przystąpią do powszechnego rozbrojenia. Król pruski, nie zagraża ani wolności, ani Rzeszy niemieckiej, w najlepszych stosunkach z cesarzem Francuzów, w Wiedniu był zajęty jedynie traktatem handlowym. Na dowód tej niewinnej polityki, przytaczają okoliczność, że minister wojny Prus z licznym orszakiem, jest świadkiem obrotów wojskowych w Chalons, i że tam jest jak najuprzejmiej przyjęty. Nie ma się więc Francja niczego obawiać ze strony króla pruskiego.

Car Aleksander, nie jest niebezpieczniejszy, on we wszystkiem potwierdza sposób widzenia i działania cesarza Napoleona, jedynie w sprawie polskiej na jedno zgodzić się nie może. Gabinet francuzki przyjmuje te oświadczenia z uśmiechem i zaufaniem, ale trzyma dłoń na orężu. To położenie Francji i Europy, przypomina nam obraz Bertranda. Spotkawszy na rozstajnej drodze napastników, kłania się im uprzejmie, a w tyle ściska pałkę, którą gotów się chronić.

Przecież najskrytsze zamiary, najzręczniejsze usiłowania, nie potrafią przyćmić prawdy; albo niezręczni przyjaciele, albo nieodmowna potrzeba działania na opinię publiczną wywołują objawy, co rzucają światło i pozwalają odgadnąć zamiary gabinetów. Tę uwagę nastręcza artykuł dziennika petersburgskiego, dotyczący Włoch i Rzymu.

Dla Moskwy Polska poskromiona, Dania rozebrana, Kaukaz zamordowany; to są zadania, o których już należy zapomnieć. Ale Włochy mają jedyną sposobność opanowania Rzymu. Austrja im tego nie zabroni. Moskwa z radością ujrzy, że papież co się ujął za Polakami, straci doczesną koronę. Anglia niechętnem okiem spogląda na wojska francuzkie we Włoszech. Wszystko nakazuje królowi Włoch, aby oręż wydobył na odebranie papieżowi pozostawionych mu posiadłości. Oto rady moskiewskie! Dodajemy do tego, jak gorliwie gabinet petersburgski przyłączył się do uwolnienia w Azji uwięzionych Włochów; jak mu za to uprzejmie podziękował Wiktor Emanuel, a znajdziemy klucz do tej polityki; pokłócić państwa europejskie aby się na wschód bezkarnie posunąć.

Mamy przecież nadzieję, że ani Austrja, ani Francja nie wpadną w zastawione sidła. Ale czas, czas wielki, zaspokoić opinię publiczną. Reakcja, jak się objawia w różnych państwach, zasmuca tych co się z wyższego punktu zapatrują na wypadki. Reakcja, to najsilniejszy Prus i Moskwy sprzymierzeniec. Ona z dniem każdym postępuje i dziś z Hiszpanii dowiadujemy się o rozporządzeniu rządowem, które tu wszystkich zasmuciło.

Dziennik *Iberia*, w osobie Inocentego Orbizy Casado, właściciela tego dziennika i deputowanego Madrytu, został oddany pod sąd wojenny. Oficerowie stanowić będą o nadużyciu druku, przestępstwie, które nie jest objęte kodeksem wojskowym. Redakcja i wydawcy przesłali protestację do celniejszych pism cudzoziemskich. Ubolewamy nad tem błędem i nadużyciem, które tu tem smutniejszy wywarło wpływ, że zaszło po powrocie króla hiszpańskiego do Madrytu i mimowolnie to, obok tego aktu, przypominają proces trzynastu. Najmocniejsze mamy przekonanie, że na podobnych reakcyjnych środkach, ani Hiszpania, ani Francja, ani Europa nic nie zyskają.

W tych dniach w Belgii, w Malines, z różnych stron zbiorą się duchowni dla narady. Nic się z ich porozumienia nie spodziewamy, kiedy nawet pana Montalembert nie zaproszono, jako zanadto liberalnego. Położenie kościoła przecież jest tak ważne, wyjątkowe, że może nigdy nie była większa potrzeba zwołania powszechnego soboru. Szyzma siłą się rozszerza. Ultramontanizm na szwank naraża katolicyzm. Hierarchia w Rzymie ślęczy pod wpływem zgrzybiałych włoskich kardynałów, co nawet nie pozwolili w pismach urzędowych ogłosić słów papieża za katolicyzmem uciśnionym w Polsce. Wszystko woła o spieszny ratunek. Kapłani z Polski, Austrji, Irlandii i Hiszpanii, powinni się starać aby przy głowie kościoła mieli tłómaczów swoich uczuć i swojej wiary. Zapewniają nas, że minister Antonelli sprzeciwił się zanominowaniu nowych kardynałów, co by mogli do rady przynieść nowe światło i nowe wyobrażenia. Jedynie będą zanominowani biskupi między innemi Mermillo dla Genewy i nowy biskup dla Berlina.

Jest dziś w modzie głosić, że w porozumieniach się monarchów, w podróżach mężów stanu nie masz żadnego dyplomatycznego zamiaru. Przecież pobyt w Paryżu p. Scophis, prezesa senatu włoskiego, p. Menabrea i jenerała Marmora, naprowadzają na myśl że gabinet włoski wszelkiemi siłami usiłuje przekonać gabinet francuzki, iż obecny stan rzeczy potrzebuje spiesznego ratunku. Rozbójnicy ścigani przez żołnierzy francuzkich i włoskich, znajdują schronienie i przytułek w państwach papieża, a kapłani z ambon ubliżają władzy uznanej przez Francję i większą część Europy. Nic dziw że senat, wojsko i rząd włoski szukają środka, jak podobnemu rozprzężeniu zaradzić.

Jedni z pierwszych donieśliśmy że zawiadownictwo Algieru powierzone zostanie księciu Magenta, dziś wszystki pisma donoszą, iż z obozu Chalons jenerał ten uda się do Algieru i stanie na czele wojska przeznaczonego do poskromienia buntu południowych Algierczyków.

Z Ameryki pomyślniejsze nadchodzą wiadomości. Stronnictwo pojednania, zaczyna śmiało występować. Spotrzegają przecież gorliwi o świetność państwa demokraci, w jaką przepaść ich prowadzi polityka pana Lincoln. Mac Lellan licznych zaczyna mieć stronników. Dla tych co przelaną krew, zniszczenie skarbu, ruinę handlu i przemysłu, chcą usprawiedliwić szlachetnością celu, usamowolnieniem czarnych, spytamy: co się więcej do tego pożądanego celu przyłożyło, czy wojna obecna, czyli książeczka *la case de l'oncle Tom*. Czego armaty nie dokażą, to zdobędzie przykład, opinia publiczna, środki ekonomiczne. A jeśli to nie wystarcza, Amerykanie co umieją rachować, może przejrzą co ich czeka jak oblicza, że 9. sierpnia tego roku dług Stanów Zjednoczonych wynosi 1,852.649.835 dolarów. Dolar znaczy franków 5,20 centimów, dług przeto dochodzi do dziesię-

ciu miliardów franków. (9,726,411.633 fr.) Policzmy ile pożytecznych, wzorowych zakładów można było tym kapitałem utworzyć. Suma ta ogromna obróconą została na wylew krwi bratniej, zniszczenie i pożogi.

W Belgii ważne uczyniono doświadczenia; na odnodze obok Anvers zbudowano statki, które płyną pod wodą i za pomocą nich zniszczono stary okręt duc de Brabant. Za pomocą tych statków można w powietrze wysadzić okręta otarczowane (cuirasses). Tak wielką ten wynalazek wywarł radość pomiędzy Belgami, jak gdyby państwo to było zagrożone wojną na morzu.

Już dawniej wspomnieliśmy, że cesarzowa Francuzów zamierza tej jesieni udać się do Rzymu. Na nowo wieść ta się rozszerza w kole ją otaczającem. Nie trzeba w tym kroku szukać żadnej myśli politycznej. Duchowieństwo wyższe wywiera tu wielki wpływ. Usposobieniom religijnym cesarzowej i otaczającym ją kapłanom podróż tę przypisać należy, która ma się odbyć z pewną świetnością, i licznym dobranym orszakiem.

W dniu wczorajszym Francja straciła znakomitego umysłowego pracownika, którego pisma i prace wywarły wpływ na poszukiwania umysłowe tego półwieku. Enfantin, jeden z znakomitszych naczelników szkoły sęsymońskiej, zeszedł z tego świata. We Francji najwznioślejsze odkrycia i pomysły, muszą przejść przez rózgę zwierzchności. Szkoła Sęsymona nie była wolna od tej strasznej plagi. Dziś oczyszczona z tego co było urojeniem, co było przesadzone, może się poszczycić, że dała Francji szereg zasłużonych, pożytecznych uczniów. Przy zgonie ojciec Enfantin miał tę pociechę, że widział na czele najważniejszych przemysłowych zakładów, swoich współpracowników. Szkoła rzemieślnicza dla kobiet, która dziś tu powszechną zwraca uwagę, czerpie swój początek w pracach sęsymońskich i jest założona przez jego uczniów. Dziś prawie wszyscy celniejsi tej szkoły zwolennicy oddali się nauce społecznej (école sociétaire) Fouriera. Jeżli ich praktyczne usiłowania dotąd nie przyniosły pożądanych owoców, przypisać to należy wojnie domowej w Ameryce i buntom afrykańskim. W tamte strony udali się uczniowie, co chcieli utworzyć gminę wzorową, harmonijną. Huk dział zagłuszył ich usiłowania. Zgon ojca Enfantin zwróci uwagę na poszukiwania społeczne, które tak ważną odegrały rolę za panowania Ludwika Filipa.

Przejdźmy do mniej smutnych, do mniej ważnych szczegółów.

Moda krynolin ważnego ciosu doznała w Wiedniu; najpierwsza z dam zrzuciła balon, którym się tutejsze panie opasują. Być może że drobny ten wypadek i tu się do zmiany przyłoży. Strażnicy uważali, że często pewna pani, uzbrojona ogromną krynoliną, przechodziła przez rogatki. Wzbudziło to podejrzenie. Jeden z śmielszych zbliżył się, poczuł zwierzynę i z głębi balonu czterdzieści kuropatw wydobył w epoce, w której polowanie wzbronione. Biada tym paniom, co się dziś pokażą na ulicy z zbyt wielką kryoliną. Chłopczyki paryzkie krzyczeć będą, że to kuropatwy.

Kilka słów, któreśmy wspomnieli o członku ambasady moskiewskiej co przesłał kulczyki pięknej aktorce i prosił, aby mu pozwoliła przysłać jubilera, powtórzone zostały przez różne dzienniki, a w końcu przez *Figaro Programme*. Ale pomyliły się w domysłach, dowcipną odpowiedź przypisywali pięknej baletniczce. Przed kilku laty opuszczona przez matkę, pozbawiona opieki ojca, biegała po ulicach śliczna dziewczynka. Zwróciła uwagę Polki, która ją oddała do szkoły, szybko się ukształciła. Dziś jedna z najpiękniejszych, w całem znaczeniu Paryżanka w modzie, co umie łączyć wesołość i dowcip z dobremi uczynkami. Ma kocz, konie i brylanty. Łoży na wychowanie brata i nie zapomina o biednych towarzyszkach, z któremi się na ulicy bawiła. Kupcy, aby się jej przypodobać, jedno z najlepszych win szampańskich od jej imienia nazwali Ferraris.

Mamy pod ręką broszurkę, którą podała do druku o wolności teatrów, jesteśmy pewni, że ta dowcipna i nauczająca praca zwróci uwagę.

Przy zamknięciu tego listu wyczytujemy w wieczornych pismach, że cesarz Napoleon ma się widzieć z królem pruskim w Baden Baden. Jeżli to, co nam oświadczono, się sprawdzi, jest to wiadomość niepewna. Cesarz wróci do Compiegne, a wyszle znakomitą osobą do przesłania królowi pruskiemu przyjaźnych życzeń.

Na giełdzie dziś papiery poszły w górę, ale do tego się nie przyczyniła żadna polityczna wiadomość.

Ziemie polskie.

Warszawa. Car nie przybędzie teraz do Warszawy. Według urzędowego doniesienia bowiem wyjechał Berg dnia 2. b. m. z Warszawy do Wilna, gdzie oczekiwać ma przybycia cara i ztamtąd towarzyszyć mu do Wierzbołowa. Tę niełaskę carską starają się organa prusko-moskiewskie nowym jeszcze upowodować konceptem: donoszą bowiem, że w Kongresowce obiegają „jak się zdaje" emisarjusze rozmaici; już kilkakroć schwytano pisma, że gotuje się powszechna rewolucja, której ogniska są w Paryżu, Londynie i — w Niemczech (!!), że hasło wyjdzie nie z Paryża i nie od cesarza Napoleona, ale z Włoch i od wszystkich ludów Europy. Emisarjusze ci mają należeć do jakiejś partji, niezawisłej zupełnie od byłego Rządu narodowego; co do owych pism zaś niewiadomo jeszcze, czy w Kongresówce drukowane, czy z Galicji sprowadzone. Po co te wszystkie koncepta, żaden człowiek rozsądny się nie domyśli, i tylko owe organa swoim tendencjom szkodzą, gdyż teraz tem mniej zechcą pruscy kapitaliści zakupywać majętności w Polsce, i tylko tem więcej z osiadłych tam już od dawna wynosić się będzie na Szląsk lub ojczyste piaski brandenburgskie. Car nie przybędzie do Warszawy, bo mu się tak podoba, bo nie myśli teraz wydawać amnestji, zaprowadzać reform. Wszakże i tak już wydał Trepow amnestję dla wychodźców, a Milutyn i Czerkascy reformują.

Inne urzędowe doniesienie jest daleko ważniejsze. Rektor szkoły głównej (akademii) warszawskiej ogłaszając czas rozpoczęcia wpisów słuchaczów do akademii od dnia 1. do 10. października, dodaje w końcu uwiadomienia: „Poddani z cesarstwa winni prócz tego (tj. prócz świadectw jakie składają słuchacze z Królestwa) złożyć świadectwo władzy właściwej cesarstwa, iż do przyjęcia ich do szkoły głównej nie zachodzi żadna przeszkoda." Dodatek ten dotyczy Polaków z Litwy i Rusi, którym tym sposobem zabroniono pobierania nauk na akademii warszawskiej.

Władzą tą właściwą są bowiem naczelnicy wojenni, którzy uznawszy raz wszystkich w ogóle mieszkańców Litwy i Rusi Moskalami, potępiwszy język polski i książki polskie, nie pozwolą Polakom tych ziem uczęszczać do akademii, na której językiem wykładowym jest polski, gdzie nawet jest katedra historji polskiej — tylko, że dotychczas nie obsadzona, chyba, że ją major policyjny br. Rothkirch obejmie. Przy tej sposobności dodamy, że natomiast minister oświecenia publicznego, królestwa Polskiego, p. de Witte, który po polsku nie umie, zjawiwszy się d. 27. z. m. z Petersburga w Warszawie, zaraz nazajutrz pospieszył do Kijowa, gdzie był poprzód kuratorem kijowskiego okręgu naukowego. W czerwcu jeszcze mianowany p. de Witte bawił dotąd w Warszawie tylko siedm dni wszystkiego razem.

Petersburgski korespondent *Posenerki* donosi pod d. 28. z. m.: „Co do Kongresówki, a mianowicie co do powstańców, którzy dobrowolnie mają być, jeżeli są zdolni, tej jeszcze jesieni brani w sałdaty do tych pułków, które potrzebują zapełnienia w skutek strat, poniesionych w walce z powstańcami — rozumie się, tylko do tych pułków, które już z Kongresówki wyruszyły lub wyruszyć mają." — Los ten nie był im zapowiedziany przy wezwaniu do powrotu, a jest on daleko boleśniejszy, niż kilka lat robot w kopalniach lub na posieleniu. Dlaczego do wspomnianych właśnie pułków mają być wcieleni, łatwo się domyślić.

Dowodzący 8. dywizją piechoty jenerał-major Sobolewski, został mianowany tymczasowym naczelnikiem wojsk miejscowych Warszawskiego okręgu wojennego. Ober kwatermistrz zaś wojsk w królestwie Polskiem, jenerał major Czernicki 3., mianowany został pomocnikiem szefa sztabu okręgu wojennego Warszawskiego.

Kronika.

Wyrok. Obywatel peszteński pan Wieser, który służył w legionie włosko-węgierskim i walczył w szeregach powstańców polskich, skazany został przez sąd wojskowy w Peszcie na rok ciężkiego więzienia.

Lambert skazany in contumaciam. Tajemnicza nazwa „Lamberta", o którego z tak niemiłosierną zawziętością dopytywali się weseli Paryżanie, oznacza jak widać istotnie osoby trudne do odszukania. Niedawno temu znajdowało się takie imię Lambert na spisie cytacji sądu apelacyjnego w Rouen. Gdy woźny zawołał po kolei: „Pan Lambert!" zawtórzyła mu głośno z galerji publiczność — ale mimo najdonioślejszego hałasu, Lambert się nie stawił. Sąd apelacyjny załatwił tedy sprawę Lamberta in contumaciam.

Ostatnie wiadomości.

Warszawa 4. września. Książę Gorczakow udaje się za urlopem za granicę. W Wilnie oczekuje hr. Berg cara.

Car moskiewski przybył w niedzielę wieczór po 9. godzinie z Moskwy do Berlina i udał się natychmiast poczdamską koleją do Darmstadt. Z Darmstad uda się car ze swoją małżonką do Friedrichshafen nad jezioro konstancejskie (Badensee) gdzie 11. maja obchodził urodziny królowej wirtembergskiej (w. księżniczka Olga). Dnia 21. przybędzie car na manewra do Poczdamu, a 24. b. m. powróci do Friedrichshafen.

Pobyt cara w Niemczech potrwać ma dwa miesiącie.

Donoszono już dawniej, że pan Bismark wypracował projekt reformy związkowej. Wiadomość tę potwierdza teraz *D. R. Ztg.* podług dobrej informacji w Berlinie. Podług programu pana Bismarka załatwiałyby Austrja i Prusy wszystkie dyplomatyczne sprawy Niemiec, a innym państwom pozwolonoby tylko w pewnych wypadkach na dyplomatyczne misje w interesie pojedynczych dynastyj przy obcych dworach. Główne znaczenie tego projektu reformy związkowej odnosi się do ustawy wojennej Związku. Mówią, że zaraz po układach pokojowych w Wiedniu zwołanym zostanie kongres monarchów niemieckich do Wiednia, gdzie przedłożonym zostanie projekt reformy wspólnie przez oba mocarstwa. *Presse* mniema, że w projekcie tem nie ma nawet podstawy do obrad i że kongres książąt niemieckich w Wiedniu nie przyjdzie do skutku.

La France polemizuje z *Independance Belge*, która w jednej z swych paryzkich korespondencyj podała wiadomość, że wszystkie liberalne reformy w Francji odłożone zostały na rok 1867. *France* zaprzecza najenergiczniej tej wiadomości i zapewnia, „że wysoka mądrość cesarza nie opuści żadnej chwili, stosownej do zaprowadzenia reform."

Z Berlina pisze korespondent do *Bresl. Ztg.* pod dniem 2. b. m.: „Od kilku tygodni obiega pogłoska, że rząd chce zaniechać procesu przeciw Polakom. Rzecz jasna, że wieść ta powstała tylko skutkiem powszechnego współczucia dla obżałowanych. Wedle konstytucji, zaniechanie procesu mogłoby się stać jedn ie drogą ustawy sejmowej; tymczasem zaś nim się zbierze sejm berliński, proces doczeka się końca. Że łaska królewska złagodzi pod nie jedynym względem wyroki zapaść mające, o tem panuje ogolne przekonanie, które ma nawet prawdopodobieństwo za sobą." *Publicist* berliński zapowiada także ułaskawienie. Nam zdawałaby się mniejsza potrzeba łaski, a natomiast więcej sprawiedliwości.

Neue freie Presse wczorajsza już ziściła przepowiednie, wyrażone we wstępnym artykule. Wystąpiła ona przeciw konkordatowi, jako zawadzie w wykończeniu konstytucji lutowej. Ci panowie zniesienia konkordatu domagają się dla poddania kościoła rządowym zamiarom, my przeciwnie domagalibyśmy się dla oswobodzenia kościoła z pod wpływów państwowych, a państwa z pod wpływu kościoła, co istotnem byłoby postępem, a domagalibyśmy się wtedy, gdyby ten skutek był niewątpliwy.

Z petersburgskiej korespondencji w *Nat. Ztg.* czytamy: „Wiadomym jest zamiar moskiewskiego rządu, zniesienia wszystkich katolickich klasztorów w Polsce. Miałem sposobność u pewnego wysokiego urzędnika widzieć dzieło, które dopiero co opuściło prasę, a które zamiar ten aż nadto poświadcza. Dzieło to nie jest przeznaczone dla publiczności i dla tego też mogłem zaledwie korzystać z niego przez kwadrans, aby wynotować sobie tytuł i główne rozdziały. Już powierzchowność sama nadaje tej książce szczególną cechę: tytuł, przedmowa i treść przedmiotów napisane są w języku moskiewskim. Napis książki opiewa: „Zbior przygód kościoła rzymsko-katolickiego za granicą". Po krótkiej przedmowie, w której jest powiedziano, że autor zamyśla porównać położenie kościoła katolickiego w Polsce ze stanem tegoż w innych katolickich państwach, następują w pięciu rozdziałach same dokumenta urzędowe w języku francuzkim z Francji, Portugalji, Neapolu i Westfalii.

Szóstą rubrykę stanowi Austrja; naprowadzone w tym rozdziale dokumenta, podane są w języku moskiewskim, z wyjątkiem konkordatu z r. 1855, który powtórzony jest w oryginalnym tekscie francuzkiem. Inne dokumenta są jeszcze z 18. wieku ale sięgają i dziewiętnastego. Cel tej publikacji jest zapewne ten, aby pokazać, jak mało czuli katoliccy nawet monarchowie szkrupuł, jeżeli interes państwa wymagał więcej lub mniej gwałtownego zerwania z władzą duchowną."

Podczas gdy w królestwie Polskiem poznosił rząd moskiewski szkoły ludowe, założone przez obywatelów i zakazał dalszego fundowania podobnych szkołek, wydało petersburgskie ministerjum oświaty nowy regulamin oświaty ludowej dla okręgów: moskiewskiego, petersburgskiego, kazańskiego, charkowskiego, odeskiego, jako też dla moskiewskich gubernii okręgu naukowego kijowskiego: czerniechowskiej i połtawskiej, w którym to regulaminie pozostawioną została nietylko gminom ale i osobom prywatnym zupełna wolność inicjatywy w zakładaniu szkół ludowych.

Część urzędowa.

— Gmina Wrocanka w obwodzie sanockim zapewniła po wieczne czasy celem założenia regularnej szkoły parafialnej u siebie następujące ofiary:

Obowiązała się płacić każdoczesnemu nauczycielowi, który ma zarazem pełnić służbę diaka z pobieraniem przypadającej za to należytości, rocznie 50 zł. w. a. w ratach kwartalnych, istniejący już budynek szkolny utrzymywać w dobrym stanie, sprawiać porządki szkolne, pełnić potrzebną przy szkole usługę a nakoniec przystawiać do szkoły i łupać potrzebne na opał szkoły drzewo, które nauczyciel ma kupować z własnych funduszów. Oprócz tego obowiązał się pleban miejscowy ks. Molęcki dodawać do tej dotacji nauczyciela przez czas swego plebaństwa tamże rocznie 5 zł. w. a.

— Krakowski c. k. wyższy sąd krajowy nadał sześć opróżnionych w okręgu tego wyższego sądu krajowego posad adjunktów sądowych askultantowi sądowemu Stanisławowi Mosser; aktuarjuszom urzędów powiatowych Bartłomiejowi Cholewce, Adolfowi Linerth i dr. Ferdynandowi Ettmayer de Adelsburg, a nakoniec askultantom sądowym Teodorowi Gabryelskiemu i Adolfowi Brason.

— **Edykta.** Sąd krajowy we Lwowie wzywa posiadaczy zatraconych obligacyj indemnizacyjnych na imię Antoniego Tatarowicza pod d. 1. listopada 1853 do l. 1.344 wystawionych, aby się z nimi w przeciągu 1 roku 6 mies. i 3 dni zgłosili pod rygorem amortyzacji. — Sąd obwodowy w Stanisławowie uwiadamia wszystkich wierzycieli intabulowanych na czwartej części dóbr Żywaczowa zwanej Wojakowszczyzną w obwodzie kołomyjskim, należącej do Mikołaja Teodorowicza i Grzegorza Łukasiewicza, iż na część tą obliczono kapitał indemnizacyjny w sumie 519 złr. 20 kr. mk. — Sąd krajowy we Lwowie wzywa posiadaczy zagubionej książeczki galic. kasy oszczędności na imię Jakóba Weissa, aby się zgłosili w terminie prawnym. — Tenże sąd wzywa posiadaczy zagubionej obligacji liwerunkowej gminy Wujaszówka obw. jasielskiego nr. 2,152/1.002 ddto. 1. listopada 1829 na 108 złr! $57^1/_2$ kr., aby ją złożyli w terminie prawnym. — Tenże sąd uwiadamia Ludwika hr. Dębickiego, Kunegundę hr. Dębicką lub ich spadkobierców o pozwie Joanny Dąbskiej w sprawie prenotacji różnych wierzytelności na dobrach Zakrzew. Kuratorem dr. Madejski, substytutem tegoż dr. Gnoiński. — Tenże sąd wzywa posiadaczy niby zagubionych obligacyj liwerunkowych, gminy Niestanice obw. Złoczowskiego nr. 4.511/1 na 58 złr. $52^4/_8$ kr. i do nr. 4.818/1.002 na 143 złr. 20 kr. m. k. do przedłożenia sądowi w przeciągu roku, sześciu tygodni i trzech dni.

Tenże sąd wzywa posiadaczy niby zagubionych obligacyj liwerunkowych opiewających 1. Dombrowa i Kępa poddanych rzeszowskiego obwodu nr. 8107 na 39 złr. 30 kr., 2 Dombrowa i Kępy nr. 1394, na 40 złr. $9^3/_8$ kr., 3. Dombrowa i Kępa nr. 5132, na 51 zł. 18 kr., 4. Dombrowa i Kępa nr. 1108, na 43 zł. 18 kr., 5. Dombrowa i Kępa nr. 9509/1 na 21 złr. 45 kr., takowe w przeciągu roku, sześciu tygodni i 3 dni sądowi przedłożyć. Tenże sąd oznajmia, iż przeciw Aleksandrowi Jazwinskiemu z miejsca pobytu niewiadomemu, Jan Schumann wniósł prośbę o nakaz płatniczy sumy 644 złr. 40 kr.

— Tenże sąd czyni wiadomo masie zmarłej Repsyny Balsamownej, względnie jej spadkobiercom, iż przeciw nim Amalia Scholze i Paweł Bayer pozew o ekstabulację 246 złr. 24 kr. z realności pod nr 161 wytoczyli. Sąd powiatowy w Buczaczu ogłasza na dzień 22. września, 24. października i 24. listopada przymusową sprzedaż domu Johanny Antoniewicz w Buczaczu pod nr. kons. $63^3/_4$. Wadjum wynosi 28 złr. 80 kr.

— Sąd powiatowy w Wiśniowczyku ogłasza na dzień 18. bm. przymusową sprzedaż realności Józefa Nanowskiego w Darachowie pod nr. konskr. 229. Wadjum wynosi 55 złr. 80 kr.

— Sąd powiatowy w Bolechowie oznajmia, iż przeciw Matjaszowi Mazoroka z życia i miejsca pobytu niewiadomemu, Simo Reifeisen o zapłacenie 110 złr 25 kr. skargę wniósł. Termin na 15. września br.

— Zarząd fabryki tabacznej w Winnikach ogłasza, iż w celu zabezpieczenia dowozu soli około 300 cetnarów z Bolechowa do Winnik dnia 19. września b. r. licytacja przedsięwziętą będzie przez oferty.

— Konkurs na opróżnioną posadę radry przy lwowskim krajowym sądzie z roczną pensją 1890 złr. Konkurs ten trwa przez cztery tygodnie, od czasu umieszczenia niniejszego w wiedeńskich gazetach.

— Wyrokiem wiedeńskiego krajowego sądu w sprawach karnych zostało wydanie dzieła „Garybaldi" (Italiens Held u. Schwert) poczytane za zbrodnię stanu pod §. 58 i zakłócenia spokojności publicznej podług §. 65.

— C. k. dyrekcja długów państwa podaje do wiadomosci co następuje:

Dnia 1. września r. b. odbyło się 400 i 401. losowanie dawniejszego długu państwa i wyciągnięto numera serji 147 i 183.

Serja 147 zawiera obligację bankową nr. 54, 571 o pierwotnej stopie procentowej 4% z ósmą częścią kapitału, i bankowe obligacje ot eryjne nra 4.559 aż włącznie do 7.518 o pierwotnej stopie procentowej 4% z ogólną sumą kapitału 1,249.951 zł. $22^1/_2$ kr.

Serja 183 zawiera obligacje kamery nadwornej o pierwotnej stopie procentowej po 4% a mianowicie nr. 30.022 z trzecią częścią kapitału i nr. 30 046 również z trzecią częścią. Nr. 31.284 z dwudziestą częścią kapitału, a nr. 31 285 aż włącznie do 31.854 z całym kapitałem, razem z sumą kapitału 1 mil. 159.718 zł 28 kr., nadto wcielono dodatkowo domestykalne obligacje stanów karynckich o pierwotnej stopie procentowej po 4%, a mianowicie od nr. 4.440 aż włącznie do nr. 4.474 z ogólną sumą kapitału 96.204 zł. 29 kr.

Zaraz potem nastąpiło drugie losowanie serji i numerów wygrywających pożyczki loteryjnej z r. 7864. Numera wylosowanych 10 serji są następujące: 814, 922, 1.082, 1.752, 2.060, 2.416, 3.130, 3 280, 3.542 i 3.745.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Lwów** d. 3. września. Dzisiaj sprawozdanie nasze tygodniowe wypada nam zacząć od tego, na czem przerwaliśmy sprawozdanie z poprzedniego tygodnia, to jest od skonstatowania stagnacji w handlu prawie wszystkich gatunków zbóż, niezmienności cen, zawieszenia wszelkiej spekulacji i przerwy w wywozie przy braku popytu. Ciągle i powszechnie panująca wilgoć wstrzymała poniekąd dojrzewanie zboża i żniwa, a szczupły dowóz nowego zboża był powodem, że właściciele skłaniają się do wyczekiwania; ale ponieważ kupna na targu ograniczone są tylko na potrzebę chwilową, rezultatem wyczekiwania była jedynie niezmienność cen z poprzedniego tygodnia. Tymczasem zniknęła niepewność co do rezultatu tegorocznych zbiorów. Jeżeli nie mylą wszystkie oznaki, można spodziewać się dobrych średnich zbiorów we wszystkich wschodnich krajach europejskich, ale na zachodzie, a osobliwie we Francji z powodu nieustającej posuchy rezultat nie jest pomyślny. — Z Węgier nadchodzą jak najpomyślniejsze wiadomości tak co do rezultatu zbiorów jak i co do przepełnienia targów. Na wywóz jednak i tam mało zakupują, tylko najpiękniejsze gatunki pszenicy, artykuł od dawna poszukiwany, znajduje odbyt na ten cel. Najpiękniejsze gatunki przeszłorocznej **pszenicy** płacono loco dworzec kolei we Lwowie po 6 zł. 30 c. do 6 zł. 50 c. tegorocznej jeszcze wcale nie ma w handlu. Popyt nadzwyczaj szczupły. Za **jęczmień** nieco więcej żądano jak w poprzednim tygodniu i ceny gatunków najmniej 145 fnt. wagi idą w górę. Dawano chętnie po 3 zł. 10 c. i jest nadzieja dalszego podniesienia się cen. Browary galicyjskie usiłują pokryć w drodze umów ilość, którą spodziewają się spotrzebować. Ceny **żyta** były zupełnie takie same jak w poprzednim tygodniu, i ani spadają ani idą w górę. Gatunki wagi 160 fnt. płacono po 3 zł. 10 c., młyny parowe skupują po tej cenie i handel tym artykułem jest dosyć ożywiony. Co do **owsa** są pokupne tylko gatunki wagi 100 fnt. wied. i takie płacono loco dworzec kolei po 2 zł. 30 c. jednak inaczej rzecz się ma przy zakupnie w małych partjach, w którym to razie poszukiwane są szczególniej gatunki przeszłoroczne. Nasi spekulanci, którzy jeszcze mają na składach wielkie zapasy, nie spuszczają nic z ceny powyższej i mają nadzieję, że ta jeszcze się podniesie. Wywóz **spirytusu** ustał zupełnie. Nadsyłane do wywozu, i na rachunek dawnych umów odchodzące transporta są tak małe, że nie zasługują na wzmiankę. Spirytus gotowy 32stopniowy płacono loco po 13 zł. 50 c. do 13 zł. 75 c. w. a. za wiadro. — **Wełny** moskiewskiej przeznaczonej do Wrocławia znajduje się we Lwowie około 6.000 cet., ale z powodu zamknięcia granicy nie można myśleć o wywozie tego artykułu. Otrzymany przedwczoraj telegram donosi, że dozwolony jest wywóz do Prus na Oderberg, ale okoliczność, iż spodziewanem jest pozwolenie wywozu na Szczakowę, wstrzymuje handlujących od narażenia się na zbytnie koszta transportu przy tak wielkiem kołowaniu. Przez czynne zajmowanie się tą sprawą, wielkie położył zasługi znany spedytor w Mysłowicach Szymon Kuźnicki. **Bydła rzeźnego** i **opasowego** przeznaczonego do Florisdorf, oddano na kolej w tygodniu ubiegłym 2.026 sztuk. Z tych 416 w Mościskach a 1.610 we Lwowie.

G. L.

Kurs lwowski, z dnia 5 września.

		Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct
Dukat holenderski		5	36	5	40
Dukat cesarski		5	38	5	43
Moskiewski półimperjał		9	29	9	39
Moskiewski rubel srebrny		1	77	1	79
Moskiewski rubel papierowy		1	51	1	53
Pruski talar kur.		1	69	1	72
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	74	70	75	45
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	78	43	79	11
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	74	45	75	28
Pożyczka narodowa	bez kuponów	78	50	80	50
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	252	17	54	33

Kurs wiedeński, z dnia 5 września

	W. a. gl.	W. a. ct
Oblig. długu pań. 5% za 100 gl. m. k.	70	80
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	79	20
Losy z r. 1860	93	85
Akcje banku narod. za 1000 gl.	773	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	184	90
London 10 funt szterlingów	114	—
Dukaty cesarskie sztuka	5	45
Srebro za 100 złr w. a.	113	65

Przyjechali d. 4. i 5. września.

Pp. br. Beess A. z Baniowiec, br. Kristi M. z Czerniowiec, Radziejowski E. z Ditkowie, Obertyński H. z Cieląża, Horodyski W. z Głęboczka, Wolanski F. z Rzepiniec, Stefanowicz K. z Bojan, Zielinski L. z Lubyczy, Pruszyński Z. z Łęk górnych, Sobolewski T. z Osieczyna, Wiśniewski H. z Dobrzan, Sierzeński B. z Derewni, Skrzyszowski J. z Seweryńki, Jasinski F. z Zabajpola, Sowinski J. z Piotrowa, Wasylewski P. z Zaszkowic.

Wyjechali d. 4. i 5. września.

Pp. Ziłoli J. do Besarabii, Wybranowski B. do Drohiczówki, Rylski L. do Narty, br. Kunsberg Uso do Ustrzyk górnych, Falkowski M. do Głuchowa, Soroczynski R. do Chocimowa, Pietruski K. do Rudy, Rozwadowski W. do Meteniowa, Papara W. do Mchawy, Babecki K. do Byszowa.

Asygnacje kasowe

Filii c. k. uprzywilejowanego austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje z d. **1. Września r. b.** w godzinach kasowych od 9. do 12½ przedpołudniem, i od 3. do 5. popołudniu pieniądze na procent, **nietylko za dotychczasowemi kwitami wkładkowemi** (Einlagsbriefe), lecz także za **asygnacjami kasowemi**, wystawiając je na imię lub na okaziciela w kategorjach po

zlr. 100, zlr. 500, zlr. 1000.

Asygnacje kasowe mogą być przenoszone na innych, zakład jednak nie ręczy za autentyczność girów, znajdujących się na asygnacjach kasowych. Zakład daje aż do dalszego obwieszczenia

za wkładki płatne na okaz (Sicht) . . . , . 4 procent
„ „ za dwudniowem wypowiedzeniem 4½ „
„ „ „ ośmio „ „ 5 „

Przy wkładkach, które zostaną odebrane **do 12½ g. przedpołudniem**, asygnacje kasowe datują się **od dnia wkładki:** jeśli wkładka nastąpiła **popołudniu**, natenczas asygnacja kasowa otrzymuje datum **dnia powszedniego** następującego po dniu wkładki. Obliczenie procentów rozpoczyna się od dnia wystawienia asygnacji, podług tabeli, w którą zaopatrzona jest każda asygnacja, przyczem miesiąc liczy się po dni 30. Przy asygnacjach **wypowiedzianych**, oprocentowanie kończy się z dniem **zapadnięcia terminu:** asygnacje będące w kursie **mniej niż 5 dni**, nie niosą **żadnego procentu.**

Procenta można w 3 miesiące podnieść w filii we Lwowie. Asygnacje kasowe płatne **na okaz** (Sicht), wymieniają się w kasie filii we Lwowie za okazaniem **bez zwłoki w godzinach przedpołudniowych od 9. do 12½** w każdym czasie zaś filia przyjmuje je w miejsce gotówki; wymienia je także lub przyjmuje w miejsce gotówki **zakład centralny w Wiedniu**, tudzież zakłady filialne **w Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście** lecz dopiero w dwa dni po uczynionem tamże zameldowaniu i za strąceniem ½ od tysiąca prowizji. Asygnacje kasowe można wypowiadać tak u filii we Lwowie, jakoteż w zakładzie centralnym w Wiedniu, i w wyżej wymienionych zakładach filialnych. Jeżeli wypowiedzenie nastąpiło u zakładu centralnego, lub u jednego ze zakładów filialnych, natenczas można się także z łosić tam po odbiór pieniędzy po upływie terminu wypowiedzianego. Asygnacje kasowe wypowiedziane **we Lwowie**, będą wypłacone także u zakładu **centralnego w Wiedniu** i jego **filij**. lecz tylko za zgłoszeniem się tamże na dwa dni przed upływem terminu wypowiedzianego. I w tych obu razach przy wypłacie zakład centralny a respective filie jego odciągają ½ **od tysiąca prowizji.**

Przy odbiorze procentów i przy wypowiadaniu należy asygnacje kasowe przynieść do zanotowania. Asygnacje kasowe zagubione należy sposobem prawnym amortyzować. Filia zastrzega sobie odmówić bez podania przyczyn przyjęcia sum przyniesionych do wkładki, tudzież zmienienia powyższych warunków; zmiany atoli takie będą natychmiast publicznie ogłoszone. **Ogłoszone tu względem oprocentowania i wypłaty asygnacyj kasowych sposoby tyczą się od dnia 1. września b. r. także i oprocentowanych kwitów wkładkowych, które tutejsza filia dotychczas wydała,**

We Lwowie 31. sierpnia 1864 r.

764 2—0

Anglik przybyły z Londynu, biegły w polskim i niemieckim języku, życzy sobie udzielać języka angielskiego podług najnowszych zasad w pierwszych zakładach Anglii przyjętych.

Polka urodzona na ziemi francuzkiej tam wychowana, złożywszy egzamin w akademii, znając oraz polski i niemiecki język, życzy sobie udzielać lekcje w języku francuzkim, jakoteż w literaturze, stylu, historji etc.

Lwów: Krakowska ulica w kamienicy Sztęgla nr. 67. 2 piętro. 798 (1—3)

Majątek Terpiłówka w powiecie Nowosielskim, obwodzie tarnopolskim, przeszło 300 morgów terytorjum, z propinacją, stawem, młynem, tudzież

Majątek Kozówka w powiecie Mikulinieckim, obwodzie Tarnopolskim, przeszło 400 morgów terytorjum, z propinacją i młynem, są z wolnej ręki do sprzedania. Chcący wejść w interes, raczy się zgłosić do właściciela tych obydwóch majątków, mieszkającego w Kozówce, obwodu Tarnopolskiego. 797 (1—3)

Szprycowanie i PIGUŁKI z rośliny Matico.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragie i najuporczywsze rzerzączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakiemi są zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka najsławniejsi lekarzy paryzcy pp. Cazenave, Puche i Ricord, wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. — *Szprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsam Kopajwy* ani *Kubeby*, ani *Saletrzanem* srebra, *Siarczanem cynku* lub *Siarczanem miedzi* zapobiedz nie było można.

Szprycowanie kosztuje 2 złr. — z opakowaiem do przesyłki 2 złr. 20 kr.

Pigułki zaś 3 złr. — z opakowaniem 3 złr. 20 kr. w. a.

Składy w aptece pod Białym orłem **ZYG. RUKERA** we Lwowie i pod Barankiem W. *Molędzkiego* w Krakowie, w Wilnie u p. *Chrościckiego*, w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, w Poznaniu u p. *Elsnera*, w Kijowie u p. *Marcińczyka*. 173 6—0

Tylko 4 złr. a. w.

kosztuje u podpisanego cały los oryginalny (nie promesa) na 1. rozdzielenie **Wielkiego Hamburgskiego pieniężnego losowania**, które **5. października r. b.** nastąpi.

Ogólny kapitał do wylosowania:

2,269.000 Mark.

Największa wygrana **200.000** mark, dalej po **100.000**, **50.000**, **30.000**, **20 000**, **15 000**, **12 000**, 7 po **10.000**, 2 po **8.000**, 2 po **6.000**, 3 po **5 000**, 16 po **3.000**, 50 po **2.000**, 6 po **1.500**, **1 200**. 106 po **1000**, i wiele innych po **500**, **300**, **200** i t. d.

Tylko wygrane będą ciągnięte.

½ losu oryg. (nie promesa) **2** złr. a. w.

Zagraniczne zamówienia opatrzone gotówką, uskutecznia rychło i pod dotrzymaniem tajemnicy, i przeseła listy ciągnienia, jako też pieniądze wygrane zaraz po rozstszygnięciu.

Julius Belmonte jr.

788 (1—4) Banquier in Hamburg.

Prawdziwe ziarna zdrowia Dra. Franck.

Są to pigułki czyszczące, jedyne lekarstwo tego rodzaju upoważnione we Francji. Od 70ciu lat posiada powszechne we Francji uznanie jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pudełka.

W **Paryżu** w aptece pana Leroy przy ulicy Neuve St. Augustin — w **Warszawie** w składach materjałów pp Galle i Mrozowskiego — w **Krakowie** w aptece p. Brunona Miczyńskiego, we **Lwowie** w aptece p. Zygmunta Rukera.

Cena 1 złr. 10 cent., a większego pudełka **2 złr. 20 cent.** za opakowanie **20 cent.** 791 (1—16)

MYDŁO DZIEGCIOWE

najpewniejszy środek przeciw wszelkim słabościom skórnym, wyrzutom i 783 (1—3) liszajom i t. p.

poleca apteka **A. Berlinera** we Lwowie.

Jeden kawałek mydła 35 cnt.

Sławny płyn Bergmana na porost włosów i brody.

Ten niezawodny i kilkoletniem doświadczeniem wypróbowany środek wywołuje w krótkim czasie, nawet u młodych mężczyzn piękny zarost, wzmacnia włos i zapobiega wszelkim wypadaniom tychże.

Takowy poleca **apteka A. Berlinera** we Lwowie, 782 (1—0)

Cena flakonu **70** cnt., większy **1** złr.

A. STEIFA synowie

793 (1—6)

przy ulicy Karola Ludwika pod l. 185.

założyli szwalnię (za pomocą maszyn) bielizny każdego rodzaju, przeto w tym handlu znajduje się wielki wybór bielizny męzkiej i damskiej, oraz przyjmują z materji własnych lub płótna, w wyżej wymienionym handlu wybranego, wszelkie zamówienia, maszyną szyte, mianowicie: koszule damskie i męzkie, kalesony, spodnice, poszewki, obrębianie prześcieradeł, ręczników, chustek do nosa, kołnierzyków i td.

Ceny stałe bielizny gotowej:

	od	zlr.	cnt.	do	zlr.	cnt.
1 koszula męzka płócienna . .	od	2 zlr.	60 cnt.	do	10 zlr.	— cnt.
1 „ „ z perkalu kolorowego	„	2 „	20	„ „	—	— „
1 para kalesonów płóciennych . .	„	1 „	50	„ „	2 „	50 „
Za szycie koszul męzkich i damskich .	„	— „	40	„ „	1 „	50 „
„ „ kołnierzyków męzkich tuzin .	„	— „	80	„ „	—	— „
„ „ „ z jednym szwem tuzin	„	1 „	—	„ „	—	— „
„ „ „ z podwójnem „ „	„	1 „	20	„ „	—	— „

Jarmark na konie

Drugi tegoroczny, obfitujący zwykle w dobór koni rasy najpoprawniejszej odbędzie się w mieście Tarnowie na d. 19. września 1864 r. i następnych. Konie na jarmark ten przyprowadzone nie ulegają opłacie targowego

Tarnów dnia 31. Sierpnia 1864 800 (1—3)

Obwieszczenie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje niniejszem do wiadomości, że w celu wydzierżawienia prawa wyszynku propinacyjnego na terytorjum miejskiem za rogatką łyczakowską na czas od 1. listopada 1864 do końca miesiąca grudnia 1867 r. t. j. na lat trzy i dwa miesiące odbędzie się w biurze III. Magistratu dnia 19. września b. r. publiczna licytacja przez oferty pismienne.

Deklaracje przyjmowane będą w dniu oznaczonym od 10 godziny rano do pierwszej z południa.

Cenę wywołania ustanawia się na 469 zł. w. a, 20% wadjum na 94 zł. wal. austr.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć wolno w biurze III Magistratu. 799 (1—3)

Lwów dnia 2. września 1864.

Dnia 15. września 1864

nastąpi ciągnienie

wielkiego państwowego losowania wygranych,

które w ogóle najznaczniejsze zawiera wygrane następujące: guld. srebrnych **175.000**, **105.000**, **70.000**, **35.000**, **18.000**, **14.000**, **10 000**, **8.000**, **7.000**, **5.000**, **3 500**, **2.000** **1.500** i t. d.

Całe losy oryginalne na powyższe ciągnienie są u podpisanego do nabycia, kosztują po 12 złr., ½ losy po 6 złr., ¼ losy po 3 złr. w. a. w banknotach.

Listy ciągnień przesełane będą zaraz po ciągnieniu. 765 3—4

Joh. Georg Lussmann jun.

in Frankfurt am Main.

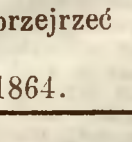
Bracia Patraszewscy

polecają na nadchodzącą porę jesienną i zimową swój

Skład sukień męzkich

podług najnowszych wzorów narodowych i zagranicznych, po najumiarkowańszych cenach.

Plac Halicki pod l. 439 ¼. 795 (1—3)



BARAN

rasy Nowolenczesterskiej,

Z Anglii sprowadzony jest do wynajęcia miesięcznie za 30 zł. w. a. **W Łoszniowie poczta Mikulińce.** 801 (1—3)

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE.

profesora Cazenave,

naczelnego lekarza szpitalu ś. Ludwika.

Pigułki te przyrządzone z nowego owocu, sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawiając najmniejszej boleści, ani kolek, ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkują przeciw bolu głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawsze kiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy i złych humorów, które są po największej części przyczyną ciężkich słabości. 171 —0

Dostać można u pp. aptekarzy: we **Lwowie u ZYG. RUCKERA**; w Wilnie u Chrościckiego; w Poznaniu u Elsnera, w Warszawie u Mrozowskiego; w Krakowie u Molędzińskiego i w Kijowie u Marcińczyka.

Cena 2 złr., z opakowaniem 2 złr. 20 kr.

BIURO KOMISOWE

M. Wachmann, Wien Prager-Strasse Nr. 1. przyjmuje każde zlecenie do zakupna i sprzedaży, a szczególnie wszelkie sprzedaże z Galicji, jako to: **Woły, Spirytus, Naftę, nasienie Lnu, Konicz i td.** również wszystkie w obręb tego rodzaju wchodzące polecenia, będą rychło i najskrupulatniej wykonane. Zamówienia listowe tak w polskim jak w francuzkim języku uprasza się pod powyższą adresą. 796 (1—8)

Młody człowiek, kawaler z dobrem wychowaniem i ułożeniem, dobrej budowy i przyjemnej powierzchowności, mający stanowisko zapewnione i niezawisłe, życzy sobie wstąpić w stan małżeński, a to z panną młodą i przystojną, odpowiedniego wykształcenia posiadającą najmniej 6000 zł. majątku, lub też z młodą, wyżwymienione przymioty posiadającą wdówką.

Ponieważ moje stanowisko i zatrudnienia nie pozostawiają mnie na tyle czasu, bym mógł osobiście wyszukać sobie w wyż opisanych przymiotach odpowiednią towarzyszkę życia, obieram tę drogę do wzajemnego porozumienia się, i upraszam osoby w tem interesowane, by raczyły się zgłosić pisemnie z dołączeniem swej fotografji pod adresą **B. S.**, ostatnia poczta Monasterzyska, na które gotów jestem każdej chwili bliżej się porozumieć, zapewniając ze swej strony zachować należytą dyskrecję i tajemnicę

794 (1—2)

200.000 złr.

są do wygrania przez

PROMESY NA LOSY KREDYTOWE

do 1. września po 4 złr. los u

JOH. C. SOTHENA

w Wiedniu Stadt am Graben Nr. 4.

Te promesy opatrzone podpisem wyżej wymienionego domu kupieckiego, są do nabycia we Lwowie u 674 7—12

FRYDERYKA SCHUBUTHA

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera.